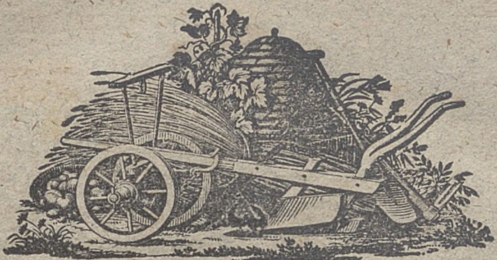
Rok IIIci. Nr. 5.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę mięsopustną,* dnia 3. Lutego 1839.

Religia.

Żywot Świętéy Agaty, Panny i Męczenniczki.

(Z Żywotów Świętych Pańskich.)

Ta znakomita męczenniczka przyszła na świat w Sycylii, w mieście Palermie. Pochodząc z rodu szlachetnego i bogatego, obsypana darami przyrodzenia i fortuny, od naypierwszéy młodości poświęciła się Bogu. Ani roskoszy świata, ani hołd iéy piękności składany, ani też sidła na iéy niewinność zastawiane, nie zdołały odwieść Agaty od tego świętego postanowienia. — Kwincyan, rządzca wyspy Sycylii, człowiek łakomy i wszeteczny, chwycił się zręczności, iaką mu nastręczało prześladowanie Chrześcian, od cesarza Decyusza nakazane, ażeby dostać w swe ręce młodą dziewicę, o któréy wdziękach i bogactwie słyszał. Rozkazał więc ią uwięzić i stawić przed swym trybunałem w Katanie, gdzie zamieszkiwał. Puszczaiąc się w drogę Agata, tak się modliła: „Panie Iezu „Chryste, władzco wszech rzeczy, widzisz „moie serce, znasz moie chęci, posiaday „tylko sam ieden to, czém iestem. Ty, „o Boże! iesteś moim pasterzem, ia zaś „twoią owieczką: uczyń mię zdolną do „zwycięzenia szatana.“ W drodze nieprzestawała modlić się i ze łzami błagać niebios, ażeby iéy dały odwagę potrzebną do odbycia oczekuiącéy ią walki. Za przybyciem do Katany, kazał ią zaprowadzić Kwincyan do domu niewiasty, imieniem Afrodyzya, razem z córkami rozpasanéy na wszystkie zbytki publicznego wszeteczeństwa. Święta dziewica przepędziła cały miesiąc w téy otchłani występku i hańby, i mimo nayw iększego zgorszenia, na iakie się patrzyła, mimo pośmiewiska i zniewagi, iakiéy ze wszech stron doznawała, wiernie dochowała cnoty i wiary Bogu, którego ciągle o pomoc błagała. Kwincyan uwiadomiony o niezachwianéy stałości Agaty, kazał ią przywieść przed siebie. Okazałość, otaczaiąca sędziego, iego obietnice i groźby, przygotowania do katowni, nie zdołały iéy zastraszyć, niezdołały iéy uiąć. Roziątrzony stałością dziewicy Kwincyan, każe iéy twarz kaleczyć i odséła do więzienia. — „Prawdziwa wolność,“ rzekła Agata, „zależy na służeniu Iezusowi Chrystusowi.“ Weszła potém do więzienia z radością, polecaiąc Bogu powodzenie pierwszéy walki, którą wytrzymała z chwałą. Nazaiutrz znowu ią przed trybunał stawiono. Po nowych usiłowaniach, ażeby ią przemódz, gdy te żadnego skutku nie miały, oddaną została w ręce oprawców. Na rozkaz sędziego, rozcią-

gaią dziewicę na łożu męczeńskiém, pieką żelazem i ogniem obie piersi, i umyślnie przeciągaią tak okropną męczarnią. — „Tyranie okrutny!“ woła zgrozą przeięta, ale niezwyciężona Agata; „albož nie ssałeś piersi macierzyńskich!“ Kwincyan, bądź dla tego, że ieszcze miał iakąś nadzieię, cierpieniem przełamać iéy stałość, bądź też przez zbytek zemsty, z upodobaniem chciał przedłużać iéy życie i boleści. Kazał zawieśić karę i odprowadzić Agatę do więzienia, broniąc opatrywać iéy rany i dawać pożywienie. Ale tak dziki zakaz nie mógł oddalić pomocy niebieskiéy. Iasność nadzwyczayna napełniła więzienie. Agata pogrążona w świętém zachwyceniu, z niewymowną radością zapatruie się na pierwszy promyk światłości wiekuistéy. Wtém książe Apostołów, Piotr święty, ukazuie się iéy oczom, otoczony chwałą, zbliża się do niéy z łagodnością i zdaie się mówić: „„Pociesz się zwolennico Iezusa Chrystusa; i ia także nosiłem więzy, a Pan skruszył ie. Odważnie poczynay córko moia; ieszcze kilka dni wygnania, a bramy oyczyzny niebieskiéy otworzą się przed tobą.““ To rzekłszy, dotknął się ran Świętéy, i te natychmiast zagoione zostały. W cztery dni późniéy, Kwincyan posłał znowu po nią. Cud uleczenia, zamiast wzruszyć, bardziéy go ieszcze roziątrzył. W bezbożności serca swego, przysięga w iednę tylko ranę obrócić całe ciało swoiéy ofiary, ranę nieuleczoną, ażeby iéy Bóg nawet nie mógł zamknąć. Uściełaią ziemię rozżarzonemi węglami i potłuczonemi kawałkami naczyń, a zdarłszy z męczenniczki odzież, ze wściekłością tarzaią nieszczęśliwą po tém łożu morderczém. Ogień przenika do wszystkich części ciała przez tysiąc ran zarazem. Patrzy Kwincyan na krew płynącą, i cieszy się z iéy długiego konania. Ale wściekłość iego nie iest ieszcze nasycona; bo chce, żeby ofiara żyła ieszcze; rozkazuie więc Agatę odprowadzić do więzienia. Święta Panienka opuszcza mieysce swoich cierpień i chwały, wlokąc pokrwawione i opalone członki, i wzbudzaiąc litość nawet między Poganami. Powróciwszy iednak do więzienia, czuie, że iéy życie uchodzi i zbliża się nakoniec godzina spoczynku. „Panie Boże móy,“ rzekła obumieraiącym głosem, „opiekowałeś się mną od dzieciństwa moiego, oddaliłeś od serca mego miłość światową, dałeś mi cierpliwość w męczarniach, przyim teraz duszę moię, bo czas iest opuścić życie doczesne, aby się cieszyć dobrodzieystwem miłośierdzia Twego.“ To mówiąc, ducha oddała. — Agata otrzymała wieniec męczeński roku dwieście pięćdziesiąt ieden po Chrystusie. Ciało iéy zostawało w Katanie aż do roku tysiąc czterdzieści; i około tego czasu przeniesiono ie do Konstantynopola. Ale późniéy znowu ie powrócono do pierwszego mieysca. Nie ieden raz ogniste wybuchy góry Etny zagrażały miastu Katanie: wtenczas noszono w processyi zasłonę Świętéy Agaty, prosząc Iéy o przyczynienie się do Boga, a pożoga wstrzymała swoię wściekłość przed tą czystą ozdobą niewinności. Wyspa Malta, napadniona od Turków roku tysiąc pięćset pięćdziesiąt i ieden, wzywała także opieki téy znakomitéy Patronki; a dumni rycerze zakonu Świętego Iana ierozolimskiego, co przeciw Turkom woiowali, uznali z pokorą, że ocalenie swe winni byli modłom Świętéy Agaty, potężnieyszym, niżeli straszne ich miecze.

Gospodarstwo.

(Dokończenie.)

Środki, za których pomocą kartofle, które od mrozu lub zacieknienia ucierpiały, można zrobić zdatnemi do użycia i iedzenia.

Gdy iuż kartofle od mrozu ucierpiały, polecamy następuiące sposoby:

A. Chcąc zmarzłych kartofli użyć do iedzenia, potrzeba, ażeby ieszcze nie były miękkie, nagniłe, lub nie miały przykrego zapachu; nie trzeba im więc dać odtaieć. Skoro chce się ich użyć do gotowania, należy ie ostrugać, lub oskrobać, w źimnie, i włożyć w wodę źimną iak lód, która iednak nie powinna z niemi zamarznąć. Wielkie kartofle naystósowniéy przekroić na pół, aby się zbliżyły do wielkości małych kartofli. Gdy w źimnéy wodzie poleżą od dwóch do trzech godzin, zamróz z nich wyidzie, i wtedy sypią się w naczynia, nalewaią źimną wodą i przystawiaią do ognia. Ieżeli kartofle na chleb maią być użytemi, wyciągnąwszy z nich zamróz w sposób podany, trą się na tarce, i massa kładzie się w źimną wodę na dwie naprzykład godziny, ażeby się pozbyła nieprzyiemnéy słodyczy. Potém miesza się z podwóyną ilością mąki na chleb. Kartofli w tym samym sposobie można także do potraw z mąki używać. Ieżeli tak, iakeśmy nadmienili, przyrządzone kartofle maią na dłuższy czas być zachowane, należy ie poprzerzynać i osuszyć w piecach, dla oszczędzenia drzewa, zaraz po wysadzeniu chleba. W ten sposób ususzone, trwaią kilka lat i dostarczaią równie dla ludzi, iak dla bydła, dobrego pożywienia. Można też, aby ieszcze prędzéy i z mnieyszym kosztem dóyść do celu, roztaiałe kartofle niegotowane i niestrugane pokraiać w talerzyki i prędko, lecz nie przy za wielkiém gorącu osuszyć.

B. Doświadczonym środkiem zrobienia kartofli, przez zaciekanie nadpsutych, znowu do użycia zdatnemi, iest następuiący: Kartofle przegarniaią się szuflą, podobnie iak zboże, i sieie się w ciągu téy roboty sitem pomiędzy nie piasek rzeczny, lub wapno, albo popiół drzewny. Tym sposobem kartofle prędko osychaią, i staią się znowu zupełnie do iedzenia zdatnemi. Ieżeli zaś kartofle zupełnie pogniły, użyć ich można iako naylepszego nawozu.

Rozmaitości.

Co nadto, to nie zdrowo.

„Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!“ a któżto kumoszko znowu umarł? zapytała się zdziwiona Kędzierzyna nadchodzącéy Walkowéy, usłyszawszy, iak we wszystkie uderzono dzwony. — „„Nie wiecie to? a nu Stach; dyć dzisiay o świtaniu skonał; ani Dobrodziéy niezdążył z Panem Iezusem,““ odpowiedziała zapytana. — „Naysłodsze imię Iezu! co? Stach? adyćżem ieszcze onegdany z nim była razem na weselu; był zdrów iak rydz, wesoły, śpiéwał i we wszystkiém rey prowadził;“ rzekła Kędzierzyna; „zapewne mu która zadała!“ — „„Bodayście wy z waszem zadaniem,““ odpowiedziała Walkowa, „„wy też w nic nie wierzycie, ieno w same zadania.““ — „A nu, od czegóżby tak nagle umarł, moia kumośinku kochana; dyć wam powiadam, że był zdrów iak ryba,“ przerwała iéy Kędzierzyna. — „„O! iuż mi nie baycie,““ mówiła Walkowa, „„sam sobie zadał, bo się przeiadł i przepił.

Dobry był człowiek, ale iuż na to żarcie i picie, to ieno się trząsł; tkał i lał w siebie, choć mu się nie chciało. Co za wiele, to za wiele. Mówcie wy sobie, co chcecie; ia wam zaś powiadam, że sam sobie śmierć sprowadził. Nie było to raz pierwszy; aleć dzbanek tak długo wodę nośi, aż się ucho urwie. Tak się z nim stało. Hulał sobie po wesołach, aż też i skończył; a żona biedna z tylu dziećmi, Boże nie pamiętay mu tego.““ — „A gdzież się też naieść i napić, ieżeli nie na weselu, moia kumoszko,“ rzekła znowu Kędzierzyna; „dyć to tego nie zawsze.“ — „„I cóż macie z tego,““ odpowiedziała Walkowa, „„że się dziś obuchacie i ochleiecie, kiedy wam to na cały rok nie wystarczy; iutro znowu wam się będzie ieść chciało i pić.““

Niespodziana śmierć Stacha zastanowiła nie iednego. Wielu było takich, iak Kędzierzyna, i przypisywało ią głupio iakiemuś zadaniu od czarownicy, ale więcéy było rozsądnieyszych, co z Walkową powiadali, że Stach sam sobie był winien. Nazaiutrz przed kościołem o niczém nie rozmawiano, tylko o śmierci Stacha. Kościelny, człowiek nie dzisieyszy, co nawet i po łacinie umiał czytać, i nie iednemu prawdę powiedział, zamknąwszy po nieszporach kościół, puścił się z ludźmi na cmentarzu w gawędkę, a między innemi i to im mówił: „Zawsze ia wam to powiadam, że co nadto, to nie zdrowo. Albo to było pięknie dla Wacha Sikory, kiedym go dziś tydzień kazał dziadom piianego wyprowadzić, iak hamana, z kościoła? Śliczny mi świadek przy ślubie! I on przebrał miarkę, dziś leży i narzeka, tylko, że nie rychło. Przed ślubem powinni być wszyscy trzeźwi, bo to iest rzecz wielkiéy wagi. Po ślubie można sobie wypić, bo nikt za kołnierz nie leie; ale tyle, co zdrowie zniesie, można sobie podieść; można się zabawić, ale nie trzeba zbytkować, bo to grzech. Cóż macie z waszych długich i hucznych wesół? Tydzień wesela, a do śmierci biéda, powiadaią o młodożeńcach; a goście łakomi, obżarci, przypłacaią chorobą i życiem. Od hucznego wesela nie zawisło błogosławieństwo, ani od podkładania poły, ani od trykania głów młodego państwa, to zabobony; ale od godnego, pobożnego, trzeźwego przystępowania do ślubu, od życia umiarkowanego, zgodnego i pracowitego. Wesołuycie dzień ieden, to będzie dosyć; lecz wy iak zaczniecie, to nie wiecie, kiedy przestać.“ — „„Prawdę Antoni mówi,““ (bo tak było imię kościelnemu) odezwał się nie ieden. — „Prawdę Antoni mówi,“ powtórzył sam kościelny; „prawdę mówi, a czemuż go nie słuchacie! Dziś mówicie: prawdę mówi; a gdyby się tylko nawinęło huczne weselsko, tobyście nie lepsi byli od Stacha. Oy ludzie, ludzie! bóycie się przecie Pana Boga!“

Sposób, aby drzewa wielkie wydawały owoce.

Kopie się dół w ziemi, obmurowywa, i zlewa do niego przez cały rok krew z zabitych zwierząt; dodaie się dobréy ziemi ogrodowéy i sadzy, miesza się iak naydokładniéy, i kiedy niekiedy ieszcze przemieszywa. Na wiosnę zbiera się ziemia po nad korzeniami drzewa, i tą mieszaniną na kilka cali się pokrywaią; reszta dołku zakrywa się wykopaną ziemią.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. T. *Borowicz*.)